

PRZYSZLI POŻEGNAĆ CZŁOWIEKA, KTÓRY Z LUDZI ZROBIŁ ARTYSTÓW

OLSZTYN\\ Byli współpracownicy, aktorzy, przyjaciele, a także mieszkańcy, dla których był symbolem Olsztyna. Na cmentarz przy Poprzecznej przyszło wiele osób. Żegnali wczoraj profesora Bohdana Głuszcza, twórcę Pantomimy Olsztyńskiej.



57

lat mieszkał
w Olsztynie
Bohdan
Głuszcza

Profesora Bohdana Głuszcza pochowano w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Ci, którzy go znali, zapamiętają go jako skromnego i ciepłego człowieka

Urszula Moroz przyjechała do Olsztyna na pogrzeb prof. Bohdana Głuszcza z Białegostoku. Jak inni aktorzy i tancerze z Pantomimy Olsztyńskiej, nie słyszy. W zespole była w latach 1968-1976. Krótką mowę pożegnalną w jej imieniu odczytała Barbara Pardo z UWM, tłumaczka języka migowego: — Profesor Głuszcza pokazał, że my, ślusarze, tkacze i krawcowe, jesteśmy zdolni. Będzie nam pana brakowało!

Prof. Bohdan Głuszcza zmarł 3 lutego w wieku 80 lat. Ukończył reżyserię oraz aktorstwo w PWSTiF w Łodzi. Był wykładowcą w Instytucie Filologii Polskiej UWM, a przede wszystkim twórcą i długoletnim dyrektorem Pantomimy Olsztyńskiej. Zespół pod jego kierownictwem występował na całym świecie, konkurując z powodzeniem

z zawodowymi teatrami. Wczoraj urna z prochami Bohdana Głuszcza była wystawiona w auli im. Moczarskiego w Kortowie, skąd została przewieziona na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej. Profesora pochowano w Alei Zasłużonych.

Honorowego Obywatela Olsztyna (prof. Głuszcza mieszkał w grodzie nad Łyną 57 lat), wspominał też prezydent Piotr Grzymowicz. Podkreślał nie tylko to, że był wspaniałym wykładowcą, ale przede wszystkim ciepłym i skromnym człowiekiem.

Tadeusz Sobczak, aktor i edukator teatralny, spotkał Bohdana Głuszcza, gdy jako student był też członkiem uczelnianego teatru Kandelabr. — To było w 1972 roku i Bohdan prowadził z nami zajęcia teatralne — wspomina. — Potem zapraszał mnie na próby pantomimy, pracowaliśmy także ra-



PROF. BOHDAN
GŁUSZCZA
UKOŃCZYŁ
REŻYSERIĘ ORAZ
AKTORSTWO
W PWSTiF
W ŁODZI. BYŁ
WYKŁADOWCĄ
W INSTYTUCIE
FILOLOGII
POLSKIEJ UWM.

zem w teatrze lalek. I to Bohdan wymyślił w 1989 roku, by z zagrzybionego budynku teatru z placu Bema przenieść się do miejskiego komitetu PZPR przy Głowackiego.

Zbigniew Marek Hass, były dyrektor Teatru Jaracza, obecnie pracownik naukowy UWM, pamięta, że kiedy realizował swój pierwszy spektakl na olsztyńskiej scenie, a był to „Ocean Niepokojny”, Bohdan Głuszcza był autorem choreografii i wystąpił też jako aktor. — W specjalnie dla niego napisanej roli Jurodowego — wspomina Hass. — Wystąpili też aktorzy jego pantomimy.

Wspomniana na początku Urszula Moroz skończyła szkołę w 1968 roku i przyjechała do Olsztyna. Z zawodu była krawcową. — Poszłam do teatru Bohdana Głuszcza, bo chciałam być aktorką — powiedziała nam (za pośred-

nictwem nieocenionej Barbary Pardo). — On nam pokazywał, jak to się robi. W pantomimie byłam do 1976 roku. Wtedy wyszłam za mąż i wyjechałam do Białegostoku. Ale moje serce zawsze o Bohdanie Głuszcza pamięta. On oddał serce głuchym, nie odpychał nas. Pomagał nam, zwykłym ludziom. Dzięki niemu byliśmy w tyłu miejscach na świecie. Ja byłam w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Czechosłowacji i w Anglii. Zawsze, gdy się spotykaliśmy, serdecznie się ze mną witał. Dlatego teraz przyjechałam do niego.

Gdy rozmawiałam z Bogdanem Wacowskim, z zawodu tokarzem frezerem, aktorem pantomimy do 1977 roku, okazało się, że prof. Głuszcza nie znał języka migowego.

— To jak się z wami porozumiewał?!

— Pomagał mu tłumacz — odpowiedział Wacowski. —

Profesor był aktorem, zdolną osobą, i wiedział, jak się kontaktować z innymi.

Był też profesor wszechstronny. Elwira Załoga-Kwas z CEiIK, jego była studentka, wspomina, że w ubiegłym roku przygotowywał uczestników konkursu Śpiewajmy Poezję do występów. — Uczył ich interpretacji tekstu i ruchu scenicznego — opowiada. — A do nas wpadał na pogawędki i, jak mówił, sprawozdawać.

Sławomir Ponieważ, tapicer z zawodu, wspomina, że do wstąpienia do pantomimy namówił go i prof. Głuszcza, i koledzy z pracy. — Przychodziłem na zajęcia popołudniami — opowiada. — Profesor był dyscyplinującym nauczycielem. Przed występami mieliśmy próby w soboty i w niedziele. Profesor był dobrym człowiekiem. Wiele nam poświęcił.

Ewa Mazgal